

PGE Turów- Podwójna radość w Zgorzelcu

Napisano dnia: 2018-02-11 19:25:26



PGE Turów nie mógł wymarzyć sobie piękniejszego sobotniego wieczoru! Czarno-zieloni po serii 4 porażek z rzędu pokonali wicemistrzów Polski z Torunia 97:88! Na trybunach hojnością podczas zbiórki pieniędzy i licytacji gadżetów na rzecz ciężko chorej Julity Dec popisali się natomiast zgorzeleccy kibice.

- 23 asysty i pięciu zawodników z podwójną zdobyczą punktową. Nie mogę być już chyba bardziej dumny z tych chłopaków! - przyznawał po końcowej syrenie trener Michael Claxton. A do tego należałoby jeszcze dodać 44 punkty zdobyte przez rezerwowanych i 23 asysty rozdane przy zaledwie 12 rywali.

- Jestem bardzo dumny z wysiłku całego zespołu. Wyglądaliśmy na parkiecie bardziej jak drużyna, a jest to element nad którym cały czas pracujemy. Jestem szczęśliwy z tego, jak zawodnicy trzymali się razem. To było dla nas bardzo ważne, by przerwać serię porażek. Udowodniliśmy samym sobie, że możemy być silnym i zwycięskim zespołem - chwalił swoich podopiecznych amerykański szkoleniowiec PGE Turowa.

Zgorzelczanie zbudowali bezpieczną przewagę w trzeciej kwarcie w której po celnej trójce Bartosza Bochny prowadzili już nawet 80:63. Nie oznacza to jednak, że w PGE Turów Arenie nie zrobiło się jeszcze na chwilę gorąco.

- Przez 35-38 minut byliśmy skoncentrowani. Co prawda w czwartej kwarcie był moment, kiedy to przeciwko obronie strefowej rywali straciliśmy nasz rytm, ale ostatecznie powróciliśmy do gry po kilku przerwach na żądanie - tłumaczył Claxton.

Właśnie wtedy rywale z Torunia zbliżyli się do gospodarzy na dystans 6 "oczek". Z zimną krwią ważne rzuty trafiał jednak Cameron Ayers (17 pkt., 5 as.), wspomniany już Bochno rzucał się na parkiet i wybijał gościom piłki z kozła, a Brad Waldow najpierw widowiskowo zablokował Glenna Cosey'a, by po chwili w równie efektowny sposób dobić wsadem niecelny rzut Ayersa. Amerykanin zdobył łącznie 17 punktów, miał aż 15 zbiórek, a w dodatku mógł liczyć na solidne wsparcie Karolisa Petrukonia, który w 10 minut rzucił 11 punktów i miał 5/5 z gry.

- Świetnie dzieliliśmy się piłką! To dla nas wielkie zwycięstwo z bardzo silnym rywalem. Nie bez powodu Polski Cukier jest na drugim miejscu w tabeli. Są mocni szczególnie w ataku, a my przez większość czasu graliśmy przeciwko nim naprawdę dobrze w obronie. Jestem dumny z nas i myślę, że to zwycięstwo nas napędzi - komentował Cameron Ayers.

Starcie z wicemistrzem Polski i aktualnie drugim najlepszym zespołem w tabeli Energa Basket Ligi było dla koszykarzy PGE Turowa idealnym momentem na wydostania się z dołka formy i przerwania serii czterech porażek z rzędu w tym dwóch z niżej notowanymi rywalami.

- Wiedzieliśmy, że musimy zagrać twardo przeciwko drużynie z Torunia. Każdy zespół w tej lidze może z każdym z przegrać i nie ma tu żadnych gwarancji. Musimy znaleźć swoją regularność tak, by bez względu na to z kim gramy, być tak samo skupionym. Pozostało nam 9 meczów rundy zasadniczej i każdy z nich musimy potraktować jako walkę o play-off - przyznawał Michael Claxton.

Radości w sobotni wieczór nie było końca, bo zgorzelczanie triumfowali nie tylko na parkiecie, ale także na trybunach, gdzie hojni kibice kwestowali i licytowali atrakcyjne gadzety na rzecz szybszego powrotu do zdrowia ciężko chorej Julity Dec. W sobotę Julita po raz pierwszy od dłuższego czasu zasiadła w PGE Turów Arenie wraz z rodzicami, a kibice PGE Turowa po raz kolejny pokazali, że czarno-zielone serca biją najmocniej!

- Pięknie się to wszystko ze sobą połączyło! Bardzo się z tego cieszę, bo to są takie przypadki losu, które pokazują, że człowiek nie może być niczego pewny i nie może wychodzić za daleko w przyszłość. Każdemu może to się przydarzyć w każdej sekundzie życia. Wygraliśmy, na trybunach było hojnie, były wielkie emocje. Pomagamy jak tylko możemy, a warto zaznaczyć, że licytacje internetowe nadal trwają. Otwórzmy serca i pomóżmy, bo może się to przytrafić każdemu z nas. Życzę Julicie szybkiego powrotu do zdrowia! - mówił podekscytowany kapitan Bartosz Bochno.

PGE Turów Zgorzelec - Polski Cukier Toruń 97:88 (24:23, 23:20, 33:22, 17:23)

PGE Turów: Brad Waldow 17, Cameron Ayers 17, Stefan Balmazović 15, Karolis Petrukonis 11, Jacek Jarecki 10, Jakub Patoka 8, Bartosz Bochno 8, Rod Camphor 7, Kacper Borowski 4.

Polski Cukier: Glenn Cosey 21, Cheikh Mbodj 17, Bartosz Diduszko 17, Aaron Cel 16, Łukasz Wiśniewski 12, Karol Gruszecki 2, Tomasz Śnieg 2, Krzysztof Sulima 1.



